

SIAMIEC

Corzów Wlkp.
8 listopada 1983r.
Nr 10

Nakład 600 egz.

MŁODZIEŻOWY BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ
"W chwili dziejowej, gdy nic nie zależy od człowieka, wszystko zależy od człowieka". Cz. Miłosz

Wpatrz się i słuchaj...
Oto Polska idzie,
i wycem w m. czeńskiej porzebrana trumnie
i zmartwychwstaje królowsko i dumnie
Po bólach zbrodni i gwałtów ohydzie
By jako ongi z wielkopańskim rystem
zając swe miejsce i zawołać - J. S. S. K. - ...

prosi czytelniku, dziś /już lub dopiero/ po raz 10 dostałeś numer naszego pisma. Na pewno nie jest to liczba duża, ale chyba nie to jest tu najważniejsza rzecz. Nie traktujemy wydania tego jubileuszowego numeru jako powodu do swiata. Wręcz przeciwnie zdajemy sobie sprawę z wielu niedociągnięć "Siamieca". Jego jakość wydania, szczupłość miejsca i stosunków duża nieregularność wychodzenia pozostawia niekiedy wiele do życzenia. Także trochę niektórych artykułów może nie zawsze do wszystkich trafia. Ale w końcu jest to pismo ludzi młodych, których poziomy intelektualne różnią się między sobą. Iy zaś chcielibyśmy trafić do wszystkich, i studentów, i uczniów i tych spośród nas, którzy już pracują. Za te wszystkie ujemne strony przepraszamy, licząc na wyrozumiałość. A jednocześnie obiecujemy, że będziemy się ciągle starać, aby usunąć te niedociągnięcia. Nie mamy żadnego powodu do dumy, że przetrwalibyśmy przez ten czas, a nie zostalibyśmy zdemaskowani jak nasi poprzednicy z "Iskry" /właśnie mija rok jak nasz Region był świadkiem masowych aresztowań młodzieży/. Ale przy tej okazji chcielibyśmy podziękować wszystkim redaktorom, drukarzom, kolporterom, tym wszystkim ludzi, którym szybciej lub dłużej, gorzej albo lepiej wydany dochodzi do was "Siamiec". W związku z jubileuszem nadchodzi nas wiele refleksji, chcemy abyście i wy podzielili się swoimi refleksjami na temat naszego pisma. Co chcielibyście w nim ulepszyć, dodać, zmienić... W końcu jest to pismo nas wszystkich - ludzi młodych.

Redakcja

II. LISTOPADA

Do dziś trwa wśród historyków spór o zasługi poszczególnych polityków i obozów w odbudowaniu niepodległości w 1918 r. Nie tylko zresztą wśród fachowców dyskutuje się czy Dmowski, czy Piłsudski, Legiony, czy Komitet Narodowy w Paryżu, Błękitna Armia Hallera. Najczęściej mówi się jednak, że niepodległość była dziełem całego narodu, rezultatem wieloletniego procesu. Wypadkową wielu działań wielu nurtów politycznych. Teza tą podpierają się chętnie oficjalni podręczniki historii, po to, by obniżyć wartość świadomych wysiłków politycznych i wojskowych, by przedstawiać je jako nieistotne, nieznaczące pizod. Zaraz potem chętnie dodają, że Polska jako państwo powstała w 1918 r. na kutek wielkiego zbiegu okoliczności - jednoczesnej klęski wszystkich trzech zaborców - więc właściwie bez szczególnego udziału Polaków. Z tymi teoriami polemizować nie warto, świadczą przeciw nim fakty i każda poważniejsza książka dotycząca tego tematu. Warto jednak zatrzymać się nad samą tezą.

Niepodległość była dziełem całego narodu przede wszystkim dlatego, że cały naród zbudowano do świadomego życia. Rozpoczęty w kilkanaście lat po klęsce powstania styczniowego wysiłek unarodowienia wsi dał świetne rezultaty w pełni wdrożeniu postawi chłopów w roku 1920, gdy trzeba było bronić kruchej jeszcze państwowości przed najazdem bolszewików. Praca ta polegała nie tyle na budzeniu wrogości do zaborców, co na budowaniu wewnętrznego poczucia godności narodowej, godności kontynuatorów szlacheckiej niegdyś Rzeczypospolitej. Dzięki tej pracy jak pisał jej główny propagator, Jan Ludwik Popławski - prawa 200 tysięcy stała się sprawą 20 milionów.

Po drugie - rok 1918 nie zaskoczył Polaków, wskrzeszenie Państwa było następstwem świadomego, celowego działania. Następstwem długotrwałej akcji wychowawczej było wykształcenie się opinii publicznej, dzięki której stosunek całego społeczeństwa do konkretnych wypadków wojennych i poczynają poszczególnych zaborców był odbiciem długofalowych koncepcji realizowanych przez niepodległościowe ośrodki polityczne.

Po trzecie - w swą drogę do wolności Polska oparła się na własnych siłach. Nie tak, jak wielokrotnie wcześniej, łącząc nadzieję wyzwolenia ze zwycięstwem obozu rewolucyjnego w Europie /obozu w istocie wrogiemu naszym aspiracjom, ideom, tradycji/. Niepodległość była realizowana etapami i przywódcy poszczególnych orientacji szukali konkretnego oparcia dla osiągnięcia najważniejszego celu. Dla liksudskiego tym oparciem było wojsko, dla pmowskiego - zjednoczenie i samorząd ziem polskich, dalej zaś polityczna i militarna obecność Polski po stronie zwycięskiego Zachodu.

gorące uzależniasz myśl i nieugięta wola dały Polsce w o l n o ś ć te trzy rzeczy stanowią o tym, że nie zewnątrz, ale sam naród tworzy swoją historię. Dobitnie przypomniał o tym największy z żyjących Polaków: "Próchnade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie życia". A dziś znowu jesteśmy na szlaku niepodległości.

13. DNI NADZIEI I WĘGRZECH / 2 /

W 1956 r. na Węgrzech po raz pierwszy środki produkcji stały się własnością społeczną, a nie jak w dotychczasowej praktyce socjalizmu - państwową, znalazły się faktycznie w rękach robotników. Ogólnokrajowa Rada Robotników stara się największą siłą gwarantującą utrzymanie procesu demokratyzacji kraju i jego suwerenności. Siła klasy robotniczej na Węgrzech ujawniła się po radzieckiej inwazji 4 listopada i mianowaniu proradzieckiego rządu Kádara. Odpowiedzią na radziecki atak był strajk generalny, który trwał aż do 16 listopada. Opór zbrojny Węgier trwał od 8 do 9 listopada, strajku zlikwidowano jednak nie potrafił. Kadar musiał uznać Ogólnowęgierską Radę Robotniczą za organizację legalną i rozpoczął z nią pertraktacje 9 XI władze wyraziły zgodę na odbycie Walnego Zjazdu Delegatów Rad, ale tego samego dnia radzieckie czoski przeprowadziły szturm na budynek, gdzie miał się on zebrać delegaci zbiegli, po czym proklamowany został ponownie 18-godzinny strajk generalny w całym kraju. 21. XI. Budapesztańska Rada Robotnicza zwołała powtórnie /za zgodą Kádara/ ogólnokrajowy zjazd. Tym razem budynek otoczyły specjalne oddziały szturmowe i wszyscy przywódcy Rady zostali aresztowani. W walce oddało swe życie wielu spośród tych, którzy mieli odwagę stoczyć bój o wolność człowieka i lepszą przyszłość naddunajskiej krainy. I mimo pozornej militarnej klęski, która stała się udziałem Węgrów po inwazji radzieckiej na to państwo naród węgierski wyszedł z tej batalii zwycięsko, trwając uporczywie przy raz podjętych działaniach na rzecz odnowy, co w latach późniejszych zmusiło Kádara do porzucenia polityki zastraszenia i terroru.

IMRE NAGY - liberalny polityk w kierownictwie partii komunistycznej. Po dojściu do władzy w końcu października, ogłosił 1 listopada wystąpienie Węgier z Układu Warszawskiego. Aresztowany 21. XI. na Ogólnokrajowym Zjeździe jako premier rządu został zapewniony o rychłym uwolnieniu. Wytoczono mu proces, a w czerwcu 1956 r. rozstrzelano.

IMRE NAGY /bruk był naszym przyjacielem/

Ostatni raz dziś patrzysz w twarzę nam
I twego losu już nie zmieni nikt
Coś jest nas dużo, jutro będzie sam
Gdy noc czerwcową zbudzi wczesny świt
13 dni nadziei dał ci świat
13 dni, w nich radość, ból i niewolności
Amak, gdy pękło tysiąc krat
I osmolone pnie ulicznych drzew.
Czy wciąż pamiętasz noc, gdy przyszła śmierć
Czy w twoich uszach brzmi bezbronnym krzyk
Czy widzisz wciąż jak w ogniu staje dzień
Więc gdy na sali tej, zapyta ktoś
Czy chcesz o łaskę prosić - powiesz: N I E